Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Warszawa-Kraków dnia 15 listopada 1930 r. Nr. 22.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 12524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Rola inteligencji w narodzie i państwie *).

MARJA KONOPNICKA.

„Kto dla siebie pracuje, ten siły utraca,
Rąk jego, jego ramion znikoma jest praca,
A wicher czasu, lecąc szeroko po świecie,
Przędzę owa pajęczą uniesie i zmiecie.

Kto dla braci pracuje, ma moc za miljony,
Rośnie w siłę, jak olbrzym o ziemię rzucony,
Czas mu cegły podaje, utrwala budowę,
I kładzie na jej szczycie piętno wiekowe"...

Znaczenie inteligencji w ogólności.

Jeśli mam mówić o roli i znaczeniu inteligencji polskiej w narodzie i państwie, nie mam na myśli takich ludzi, którzy żyją w zasklepieniu, a nabytą wiedzę zużytkowują dla własnych korzyści osobistych, ale myślę tylko o takich, którzy zdobyte pracą i nauką bogactwo ducha i serca ofiarują sprawie publicznej, w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

Jest faktem nie ulegającym żadnej wątpliwości, że im który naród posiada sferę inteligencji, stojącą na wyższym poziomie kulturalnym tem wybitniejsze stanowisko zajmuje w stosunkach międzynarodowych tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym.

Nikt nie zaprzeczy również i tej prawdzie, że narody, które nie posiadają warstwy intelektualnej, stojącej na pewnej wyżynie, te nie potrafią ani stworzyć państwa, ani go utrzymać.

Wysnuwamy stąd wniosek natury ogólnej, że rola inteligencji, jako miernika kultury i twórczej myśli państwowej jest pierwszorzędną, gdyż spełnia z jednej strony funkcje mózgu narodu, z drugiej zaś stanowi istotny rdzeń pacierzowy struktury państwowej.

W okresie zaborów i niewoli.

Rola inteligencji polskiej w okresie niewoli, to jedna z najpiękniejszych jego kart w historji. Stojąc na posterunku narodowym, czuwała „w dzień i w nocy", „by nie pozwolić narodowi drzemać w niewoli".

Mimo trójzaborowego jarzma i czujnych oczu policji, kryjąc się w podziemiach tajnych spisków, pracowała niezmordowanie niepodległa myśl polska, kierowana ofiarną i nieustraszoną dłonią inteligenta polskiego.

Czy w rozkładającej się pod wpływem zgniłej kultury wschodu azjatyckiej Rosji, czy w brutalnem, na gwałcie i przemocy opartem państwie pruskiem, czy w zdemoralizowanej, na fałszu i obłudzie podtrzymywanej Austrji, wszędzie czuwała tajemnicza straż inteligenta polskiego.

Tu, w tajnych uczelniach, pielęgnowano czystości mowy ojczystej, przechowywano ducha rodzimej kultury polskiej, uczono chlubnych dziejów naszych, głoszono hasła myśli niepodległej.

Tam krzepiono ducha narodu, hartowano siłę woli, przeciwstawiano się przemocy ducha germańskiego, broniono twardo ojczystych zagonów przed wydziedziczeniem, a ludność przed wynarodowieniem, zakładano na zdrowych zasadach oparte organizacje ekonomiczne, społeczne, czy oświatowe.

Tam znowu, utworzono piemont polski, dla wygnańców z pod zaborów, budowano kaplice na zruszczonych kresach, wznoszono sokolnie, wnoszono oświatę narodową na wieś...

Dzięki tym wysiłkom, nie skarlał duch narodu, nie zapomniał swej chlubnej przeszłości i nie wyrzekając się myśli niepodległości, stał się godnym dziedzicem odzyskanej Ojczyzny.

W czasach wojennych.

Podczas wielkiej wojny światowej czuwał również duch patrjotycznego inteligenta, ratował, co się uratować dało przed zagładą, nie ugiął się przed brutalną siłą bagnetów, a w ciężkich chwilach nie załamał się i nie sprzedał swej przyszłości za miskę soczewicy.

Mimo pożogi wojennej, mimo popalonych siół, i poniszczonych miast, trwał na posterunku w kraju i zagranicą, wykuwając lepszą dolę dla przyszłej Polski. W najszlachetniejszym wysiłku niezniszczalny duch narodu zdobył się na czyn zbrojny. Tu powstały groźne legjony Piłsudskiego, tam sławne hufce Hallera, gromadząc w swych szeregach bojowników o lepszą przyszłość i jaśniejsze jutro.

Tu i tam stanął najlepszy materjał duchowy, owiany najofiarniejszą ideą służenia Ojczyźnie, bagnetem, krwią i życiem.

A czyje to dzieło, że w piersiach tych ludzi nie wygasł znicz ofiarnej służby, że nie załamał się w chwilach niepowodzeń, że nawet mimo chwilowych klęsk, płonął jasnym płomieniem, rozpraszając ciemności niewoli?

Czyż to nie dzieło pracy i znoju niezłomnego ducha patrjotycznego inteligenta polskiego, który, mimo wszystko potrafił uratować w narodzie to, co było najlepszego i najszlachetniejszego, a w ten sposób stworzył warunki, żeśmy sami, własnymi siłami potrafili wykazać walczącym narodom i państwom, **żeśmy godni własnej odrodzonej Ojczyzny!**

W czasie najazdu bolszewickiego.

Kiedy na słabe jeszcze i nieustalone ściany Rzeczypospolitej uderzyła nawała bolszewizmu, kiedy pijane zwycięstwem hordy bolszewickie docierały pod mury Warszawy, gotując się na murach stolicy zatknąć swe krwawe sztandary, kiedy wyczerpany fizycznie i duchowo żołnierz nasz upadał w śmiertelnem znużeniu — kto porwał cały naród do czynu? Kto podniósł upadających na duchu? Kto natchnął wszystkich wiarą w zwycięstwo? Kto zapalił chłopa, robotnika, mieszczanina, do heroicznego wysiłku? Kto zapełnił luki w zbrojnych szeregach? Kto z ogniem zapału w oczach, a odwagą lwa w piersi, szedł **w pierwszych szeregach z bagnetem w ręku na wroga?**

Czy misji tej nie wypełnił z godnością i honorem **kwiat inteligencji polskiej?**

W chwili obecnej.

Czasy powojenne przyniosły z sobą zdeklasowanie inteligencji i zepchnięcie jej z przodującego stanowiska, co odbiło się wprost fatalnie na ustroju społecznem. Kulturze zagrażała zagłada, anarchja poczęła podnosić coraz wyżej

*) Artykuł niniejszy jest wyjątkiem z **„Księgi Pamiątkowej"**, która ukaże się w najbliższych dniach wydana przez Krakowski Związek Zrzeszeń — ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej Ojczyzny.

głowę; zaczęto poniewierać zasady sprawiedliwości, gardzić dawną chlubną przeszłością, niszczyć to, co zbudowała wiekowa kultura, — by stworzyć nowy porządek, ufundowany na przemocy jednych wobec drugich.

Był to smutny okres przejściowy, w którym zabrakło przy pracy warstw intelektualnych, które brutalnie odepchnięto na szary koniec, skazując je na bezczynność.

W miarę jednak, jak wzburzone namiętnością powojenną walki klasowe zaczęły tracić na sile, a hasła anarchji i przewrotu społecznego zaczęły słabnąć, zaistniała konieczność wysunięcia czynnika kulturalnego na front pracy państwowej.

W naszem, świeżo odrodzonem państwie, rola warstw intelektualnych jest tem ważniejszą, **że musi ona spełnić rolę kierowniczą** przy wszystkich poczynaniach, przy organizowaniu i tworzeniu rozlicznych warsztatów pracy, koniecznych do utrzymania niezależnego bytu państwa.

Jesteśmy, mimo 10-lecia samodzielnego bytowania, ustawicznie w okresie umacniania fundamentów i powolnego wznoszenia budowli państwowej, która musi oprzeć się na mocnych i zdrowych podstawach, by gmach państwa nie zarysował się, lub nie runął w gruzy.

Będziemy mieli takie państwo, jakie sami sobie zbudujemy.

Przy budowie muszą z konieczności czynniki intelektualne odegrać pierwszorzędną rolę — gdyż tylko ta warstwa zdolną jest podjąć się pracy twórczej. Praca ta musi być wolną od wszelkich zgubnych wpływów ubocznych i musi obejmować całokształt zagadnień państwowych, z wykluczeniem hołdowania takim, czy innym hasłom demagogicznym o podkładzie walk klasowych.

Nie wolno nam popełniać dawnych błędów. Uchronić nas przed niedomogami, przy tworzeniu zdrowej myśli twórczej, może tylko powołanie na front pracy państwowej czynników intelektualnych.

Niechaj o losach Państwa naszego i jego ustroju decydują ludzie najmądrzejsi, najuczciwsi i najbardziej ofiarni, którzy poświęceniem, dawną tradycją, niezmordowaną pracą i wielkiemi zasługami dowiedli, że pracy tej godnie podjąć się mogą, i że obowiązek ten wypełnią według nakazu sumienia narodowego, ad „majorem Reipublicae gloriam"

W Krakowie, dnia 6. listopada 1930 r.

DR J. G. KRAJEWSKI.

Z obrad centrali w Warszawie.

Zarząd Główny **Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej** poświęcił ostatnie swe posiedzenie omówieniu położenia materjalnego stanu urzędniczego, oraz reorganizacji i związanej z tem zmianie statutu.

Nad temi zagadnieniami obradowało prezydjum Związku dnia 8 listopada, zaś w niedzielę dnia 9 b. m. pełny zarząd.

W obradach wzięli udział: prezes inż. Łopuszański (Warszawa), wiceprezes Dr. Krajewski (Kraków), wiceprezes Dr. Ostaszewski (Warszawa), inż. Leszczyński (Poznań), Kwiatkowski (Lwów), Turecki (Tarnopol), Stekel (Kraków), Robinson (Katowice), Huczyński (Warszawa), Szkolnicki (Warszawa), Longchamps (Warszawa).

Po odczytaniu protokołu, omówiono położenie materjalne i uchwalono wysłać deklarację do Rządu, o ile możności w najbliższych dniach, celem przedłożenia postulatów: a) **zwrotu zaległego komornego**, b) **zrównania emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi**, oraz c) **wstrzymaniu zamierzonej podwyżki komornego.**

ZAMIERZONE ZMIANY ORGANIZACYJNE.

Dalszą część zebrania wypełniły bardzo gruntowne obrady, zmierzające do zasadniczych zmian organizacyjnych.

Nie wdając się w szczegóły, przedstawiamy najważniejsze zagadnienia zmian natury organizacyjnej.

Jedną z ważnych zmian statutowych, będzie umożliwienie przystąpienia do Ogólnego Zrzeszenia, obok związków urzędników państwowych i samorządowych, także **organizacjom pracowników przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.**

Ponieważ w dotychczasowej organizacji jest do pewnego stopnia **dwoistość**, polegająca na tem, że w skład Centrali wchodzą organizacje ogólne, obejmujące członków na terenie całego Państwa, oraz organizacje wojewódzkie, postanowiono przeprowadzić zmiany w **tym kierunku, że organizacje wojewódzkie, będą przekształcone na Okręgi Ogólnego Zrzeszenia.**

Znamienną jest również reorganizacja **Zarządu Głównego**, w tym kierunku, że do Zarządu wchodzić będą:

a) prezesi, względnie delegaci, centralnych organizacyj warszawskich,

b) prezesi okręgów wojewódzkich,

c) członkowie z wolnego wyboru, desygnowani przez zjazdy.

Reorganizacji ulegną również **Zjazdy delegatów** przez zwiększenie ich liczby, według klucza wyodrębniającego liczbę członków.

I tak organizacje centralne, liczące do 1000 członków, będą wysyłały — 2 delegatów, od 1.000—5.000 członków — 3 delegatów, od 5.000 do 10.000 członków — 4 delegatów, ponad 10.000 członków — 5 delegatów.

Okręgi wojewódzkie zaś będą wysyłały na zjazdy delegatów, zależnie od ilości Związków reprezentowanych w okręgu. Okręgi, obejmujące 5 organizacyj wysyłałyby — 3 delegatów, obejmujące 10 organizacyj — 4 delegatów, obejmujące więcej, niż 10 organizacyj — 4 delegatów.

Również i wkładki członkowskie, dotychczas **równe dla wszystkich, będą uzależnione od ilości** wysyłanych **delegatów na** Zjazd.

Przytoczone przez nas zmiany będą przedmiotem obrad Ogólnego Zjazdu delegatów, **który się** odbędzie w dniach 18 i 14 grudnia w Warszawie.

Sądzimy, że zmiany organizacyjne powinny zainteresować szeroki ogół świata urzędniczego, tembardziej, że według zapowiedzi, w przyszłych zmianach ustrojowych Państwa, będą miały związki zawodowe, obok związków gospodarczych, ważniejszą rolę do spełnienia, niż to miało miejsce dotychczas.

K.

Zawiadomienie.

W najbliższych dniach ukaże się **„KSIĘGA PAMIĄTKOWA"**, wydana staraniem Krakowskiego Związku Zrzeszeń, **ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia** „Odrodzonej Ojczyzny". Niechaj Księga ta będzie z naszej strony skromnym dowodem hołdu, oraz drogowskazem dla przyszłych pokoleń, jak nasz obowiązek wobec państwa pojmujemy.

Na treść Księgi tej składają się:

1) Artykuł wstępny p. t.: **„Rola inteligencji w narodzie i państwie** pióra **Dra Józefa Gustawa Krajewskiego**, prezesa Związku i Kierownika redakcyjnego wspomnianej **Księgi pamiątkowej;**

2) Praca **Zygmunta Lasockiego**, członka Polskiej Komisji likwidacyjnej i Komisji Rządzącej w Małopolsce, długoletniego posła do parlamentu austrjackiego i do Sejmu polskiego, oraz naszego posła w Czechosłowacji p. t.: **„Wspomnienia Szefa Administracji P. K. L. i K. Rz."**. Praca ta jakkolwiek mimo pierwotnych życzeń Redakcji miała obejmować całokształt historji Komisji Likwidacyjnej, została przez autora opracowana tylko na odcinku administracyjnym. — Treść jej i źródła stanowić będą niezawodnie podstawę dla przyszłego historyka, do opanowania ważnego tego wydarzenia na terenie Małopolski, po upadku monarchji austrjacko-węgierskiej...

3) Praca Dr **Rudolfa Beresa**, b. dyrektora Izby Handlowej w Krakowie, p. t.: **„Zarys rozwoju przemysłu i handlu w Polsce w okresie pierwszego dziesięciolecia"** ma zobrazować Czytelnikom naszym ogólny dorobek na polu przemysłu i handlu tak bardzo ważnych placówek na niwie gospodarczej naszego Państwa.

4) Praca Prof. Dr **Ludomiła Korczyńskiego**, Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prezesa Towarzystwa Balneologicznego, znakomitego znawcy naszych uzdrowisk, p. t.: **„Przyrodzone źródło sił i zdrowia ziemi Krakowskiej"** ma na celu spopularyzować nasze zdrojowiska krajowe i wykazać ich wysokie walory lecznicze, które zastąpią w zupełności „bady zagraniczne".

5) Księgę zamyka szczegółowe opracowanie historji **„Związku Zrzeszeń pracowników publicznych województwa Krakowskiego**, napisaną przez jednego z założycieli wspomnianego Związku i długoletniego sekretarza dyr. **Jana Górkę.**

Księgę tę będą mogli nabyć nasi Czytelnicy po przystępnych cenach, które podamy w numerze następnym.

WYDAWNICTWO KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ.

Kto temu winien?

Mamy do zanotowania fakt, świadczący w obecnych ciężkich czasach, o istniejącej anomalji. Według urzędowego wykazu statystycznego z dnia 5 listopada b. r. ceny hurtowne kosztów utrzymania **spadły. Ale** nietylko **spadły, ale jak wykaz stwierdza, od 2 kwartału 1930 r. zrównały się z cenami przedwojennemi**, zaś od lipca b. r. **spadły poniżej cen przedwojennych.**

Tymczasem **koszty utrzymania rosną**, i utrzymują się na wysokości 120% — **w stosunku do** stanu przedwojennego.

Zapytujemy, **kto tu winien**, że ceny środków żywności spadły poniżej cen przedwojennych — a zubożały świat urzędniczy musi płacić zgóry o 20% więcej, niż to wynika z cen rynkowych.

Jest to anomalja, która wymaga wglądnięcia władz i położenia kresu wyzyskowi.

Co niesie nam najbliższa przyszłość?

Kraków, 12 listopada.

Tonmt, jak na artykuł pisany niemal w przeddzień wyborów sejmowych, gdy nie wiadomo jeszcze jaką treścią wypełnią się wnętrza urn wyborczych w dniu 16 b. m., jakich ludzi i z jakich obozów wysuną do przedstawicielstwa narodowego — wydaje się na pierwszy rzut oka mocno ryzykowny. Załatwienie przecież najistotniejszych potrzeb i bolączek stanu urzędniczego, to problem par excellence polityczny, wymagający pod wielu względami załatwienia ustawodawczego, a zatem nietylko znajomości tych potrzeb, ale istotnie dobrej woli i życzliwości u tych, co sprawę urzędniczą ustawami regulować mają.

Dużo więc zależeć będzie nietylko od ogólnego składu Sejmu, od tego czy będzie on pracował normalnie, czy znajdzie czas i inicjatywę do zajęcia się sprawami urzędniczemi, ale i od szeregu innych jeszcze warunków, których ta-

jemnicę kryje w sobie w tej chwili — dzień 16 listopada.

Sięgnąć jednak myślą poza tę datę, nie wydaje nam się rzeczą mimoto trudną. W życiu państwowem bowiem są pewne czynniki, które przetrwały już niejedne wybory i nie jedną zmianę rządów, a które w ścisłym związku pozostają z kwestja naszych od lat szeregu wysuwanych życzeń i postulatów.

Takim czynnikiem przedewszystkiem jest budżet państwowy. Ogłoszone niedawno globalne cyfry projektu preliminarza na rok następny 1931/32, nieco, acz niewiele mniejsze w porównaniu z cyframi budżetu tegorocznego, dozwalają wnioskować, że i pozycja płac urzędniczych zostanie utrzymana w wysokości ogólnej, tej samej, co w roku bieżącym. W każdym razie więc nie znalazły potwierdzenia pogłoski, jakie niedawno pojawiły się w prasie, jakoby rząd zamierzał poziom płac obniżyć, podobnie jak to dokonuje rząd niemiecki w stosunku do swych funkcjonarjuszów. Obawa więc redukcji poborów nie istnieje. Ale też tesame cyfry wskazują i na odwrotną stronę medalu: nie należy spodziewać się, że budżet, o ileby został utrzymany w ramach proponowanych przez rząd, dawać będzie jakąś nadzieję podwyżki płac, lub chociażby tylko wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego, który i w tym roku w budżecie nie figurował, ale miał być spłacony z nadwyżek wpływów budżetowych. A tymczasem te nadwyżki od samego początku b. roku budżetowego nie mogą wyjść ponad poziom 2.5, 1.3, 0.7 i 0.5 milj. zł. miesięcznie, gdy np. za rok 1928/1929 wyniosły 200 miljonów i 200 tys. zł. ponad budżet. Zaległość wobec urzędników, pochodząca z tego właśnie „tłustego" okresu czasu, trudno jest i coraz trudniej spłacić w obecnych latach „chudych dla skarbu".

Widzimy więc na przykładzie konkretnym jak dalece uzależniono sprawę poprawy bytu, choćby w najskromniejszych ramach, choćby takiej, jaka z wyraźnego brzmienia ustaw wypływa — od kapryśnych losów i przemian... „konjunktury gospodarczej". I dlatego nie wdzierając się bynajmniej w tajemnice politycznych zjawisk na naszym horyzoncie państwowym, możemy przewidzieć, że ta najbliższa przyszłość i jej „konjunktura gospodarcza" będą nadal stały na przeszkodzie w wypłaceniu urzędnikom państwowym nawet tego należnego im i zaległego dodatku.

A tymczasem życie robi swoje; oto według danych Głównego urzędu statystycznego koszta żywności w większych miastach, w okresie od czerwca 1929 do czerwca 1930 r. wzrosły o 0.6 procent, mimo, że w tym samym okresie czasu ceny hurtowne artykułów rolniczych spadły o 18.2 procent. Różnica wykazująca tak bardzo znaczną rozpiętość cen, ginie po drodze od producenta do konsumenta, napełniając kieszenie pośredników. Równocześnie z rozpoczynającym się okresem zimowym proces wzrostu drożyzny arty[illegible] żywności, zaczyna się w szybkiem tem[illegible] zakresie wszystkich artykułów pierw[illegible]y, od węgla począwszy a na nabiale [illegible] Drożeją też artykuły przemysło[illegible] polityce karteli już ograniczających [illegible] i podwyższających ceny swych wyro[illegible] T[illegible] doroczną, sezonową falę drożyzny, [illegible] dotkliwie odczuć przy niskim poziomie [illegible]niczych, niosą nam i obecnie, zimowe [illegible]

[illegible]y jednak błędem z tej garści uwag wy[illegible] wnioski skrajnie pesymistyczne. Tłuma[illegible] one jedynie, jak nie należy wiązać zbytnich [illegible]udzeń z nadzwyczajnemi jakiemiś wydarzeniami. Trwałe polepszenie bowiem bytu da się uzyskać jedynie przez systematyczną, codzienną i żmudną pracę organizacyjną w zrzeszeniach zawodowych, walczących o nasze prawa — niezależn[illegible] od wszelkich konjunktur politycznych i przez skupienie się przy własnej, urzędniczej prasie, która praw tych broni. Tę od dawna uznaną prawdę potwierdzają także i perspektywy najbliższej przy[illegible]ści. (X. Y.)

Dodatek mieszkaniowy za r. 1928 w zawieszeniu.

Równowaga i konieczność zmniejszenia budżetu. — Stosowanie w tym celu środków niewłaściwych i zaniechanie właściwych. — Konieczność reformy dodatku mieszkaniowego. — Zabiegi o doraźne załatwienie tej sprawy.

Troska o równowagę budżetu państwowego stanowi w dobie obecnej jedno z najistotniejszych zadań ministra skarbu. Zadanie to w bieżącym roku gospodarczym — jak wiemy z dzienników — zostało całkowicie osiągnięte, a to głównie przy pomocy odpowiednich redukcyj w wydatkach państwowych, w którym to celu m. in. nie wypłacono pracownikom państwowym i emerytom dodatku mieszkaniowego, zaległego jeszcze za rok 1928. Jeśli więc w dalszym ciągu dotychczasowa ostrożność w wykonywaniu zagadnień budżetowych będzie stosowaną, to ministerstwo skarbu będzie w stanie ustrzec kraj nasz od wszelkich niespodzianek, związanych z zachwianiem równowagi budżetowej. A ponieważ sprawa wypłaty zaległego za rok 1928 dodatku mieszkaniowego jest obecnie nieaktualną, jak to oświadczyli panowie wiceministrowie skarbu, delegacjom urzędniczym na posłuchaniu dnia 17 września, oraz delegacjom niższych funkcjonarjuszów państwowych dnia 23 września b. r., przeto należy się spodziewać, iż równowaga budżetowa w roku bieżącym będzie utrzymaną.

Konieczność zmniejszenia budżetu Państwa i samorządów jest, podobnie, jak reforma podatkowa, **na ustach wszystkich i dzisiaj wszyscy nawołują do oszczędności**, ale nie wszyscy wskazują w jaki sposób mają one być dokonane, mimo, iż drogi prowadzące do niezbędnych oszczędności są proste i już zdala widoczne. Jesteśmy zdania, iż w celach oszczędnościowych należałoby przedewszystkiem **zredukować pewne nieprodukcyjne przedsiębiorstwa państwowe, oraz zaniechać budowy rozmaitych i narazie zbędnych gmachów państwowych**; należałoby również **zmniejszyć pewne wydatki administracyjne**, wykazujące wzrost nienormalny, jak np. **emerytury przedwcześnie spensjonowanych urzędników państwowych i zawodowych wojskowych, tworzenie nowych i nierozwiązanie zbędnych urzędów**, podróże i przesiedlenia, wydatki o charakterze reprezentacyjnym i dyspozycyjnym, środki lokomocji, luksusowe pomieszczenia i luksusowe ich urządzenia, wydatki biurowe, wydawnictwa i tak zwane „inne wydatki". Kompresje zaś budżetowe dokonane po linji najmniejszego oporu, do których bezwątpienia musi się zaliczyć wstrzymanie wypłaty dodatków mieszkaniowych, należących się funkcjonarjuszom państwowym, zawodowym wojskowym i emerytom jeszcze za rok 1928, nie należy do tych planowanych oszczędności, które mogłyby przynieść istotną ulgę naszemu organizmowi gospodarczemu.

Zresztą racjonalny wymiar dodatku mieszkaniowego wogóle wymaga ponownego uregulowania, albowiem jest on obecnie tak niski, iż dla żonatych czterech najwyższych grup uposażeniowych wystarcza zaledwie na wynajęcie mieszkania dwuizbowego z przynależnościami, zaś dla samotnych tych samych grup na wynajęcie jednoizbowego mieszkania wraz z najniezbędniejszemi przynależnościami. Dodatek więc mieszkaniowy powinien być dostosowany: do cen mieszkaniowych danej miejscowości; do ilości izb mieszkalnych wraz z przynależnościami, ustalonej wspólnie dla 1-szej i 2-giej, wspólnie dla 3-ciej i 4-tej, wspólnie dla 5-tej i 6-tej, wspólnie dla 7-ej, 8-ej i 9-tej, wspólnie dla 10-tej, 11-tej i 12-tej, a wreszcie wspólnie dla 13-tej, 14-tej, 15-tej i 16-tej grupy uposażeniowej, różnica pomiędzy żonatymi a samotnymi powinna być zaniechaną, wreszcie dodatek mieszkaniowy powinien być wypłacony również i wdowom według norm miarodajnych dla wymiaru ich pensyj. Do chwili zaś takiego, czy innego, w każdym razie zaś lepszego, niż obecne, uregulowania sprawy dodatku mieszkaniowego, niezbędnem jest doraźne załatwienie tej sprawy, o co właśnie zabiega u Rządu Centralna Komisja Porozumiewawcza, domagając się: przeklasyfikowania szeregu miejscowości do wyższych klas, zrównania dodatku mieszkaniowego na Śląsku w stosunku do wszystkich funkcjonarjuszów tam zatrudnionych, objęcia dodatkiem, jako integralną częścią uposażenia wszystkich kontraktowych pracowników państwowych, unormowania sprawy opłat czynszowych w budynkach rządowych, sprawiedliwego rozwiązania kwestji mieszkań służbowych, przyspieszenia terminu wypłaty 2/3 dodatku mieszkaniowego, zaległego za rok 1928. Szczęść Boże tym zabiegom!

Springwald Stanisław.

Apel do urzędników — prawników.

Stowarzyszenie Urzędników Państw. Administracji Ogólnej z wykształceniem prawniczem w Warszawie (Kredytowa 16 m. 25) zamieszcza w ostatnim „Biuletynie Urzędniczym" (Nr. 9 do 10) wezwanie do zakładania „wojewódzkich kół" tego stowarzyszenia, które ma za zadanie, obok szerzenia wiedzy fachowej, krzewienie koleżańskiej łączności i ochrony praw stowarzyszonych kolegów. „Koledzy prawnicy — mówi apel — którzy podzielają nasze przekonanie, że znaczenie wykształcenia prawniczego dla administracji Państwa jest bardzo niedoceniane, a element

prawniczy wśród urzędników zasługuje tak pod względem liczby jak i jakości stanowisk na bezporównania lepsze traktowanie, niż dotychczas, zechcą celem przyczyniania się do zmiany tego niepożądanego stanu na lepsze, postarać się o założenie Koła wojewódzkiego na terenie swego województwa. Zarząd Stowarzyszenia służy chętnie wszelkiemi wyjaśnieniami i pomocą.

Redakcja „Jedności", podejmując chętnie tę inicjatywę, zaznacza także ze swej strony gotowość ewentualnego pośredniczenia i pomocy.

Nieprawdopodobne pogłoski.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomości w sprawach ulg przejazdowych na Polskich Kolejach Państwowych, które z obowiązku dziennikarskiego podajemy.

Z jednej strony powiadomiono nas, że do Min. Spraw Wojsk. nadeszło pismo z Minist. Kom., w którym żąda się, by wojskowym czynnym przyznano tylko 25% ulgi przy kupnie biletów kolejowych, zaś emerytom wojskowym i cywilnym **odbiera się prawo do 50% zniżki kolejowej.**

Z drugiej strony dochodzi nas pogłoska, że emerytom kolejowym odbiera się prawo do kart personalnych t. j. 80% opustu cen biletów przejazdowych i prawo do poboru węgla, zaś przyznaje się im prawo do 50% zniżki ulgowej dla przejazdu, jednak tylko w tej klasie, do której są uprawnieni.

Uprawniony zatem do I. klasy nie mógłby nabyć biletu zniżkowego II. lub III. klasy.

Wiadomości te są tak nieprawdopodobne, że wprost w to uwierzyć nie możemy!

Ulgi przejazdowe przyznane tak pracownikom czynnym, jakoteż emerytom **są prawem nabytem, które nie może być ukrócone.** Ulgi te stanowią część uposażenia, gdyż stanowiły zawsze równoważnik za niższe pobory w porównaniu do poborów w przedsiębiorstwach prywatnych i **byłoby niesłychaną niesprawiedliwością, gdyby Min. Komunikacji zamierzało wykonać atentat na to prawo nabyte!**

Jak powiadamy, nie możemy w to uwierzyć, lecz w każdym razie zasięgniemy dokładnych informacji, a w razie sprawdzenia się pogłosek, **Związki będą musiały zająć odporne stanowisko.**

Sk.

Ciekawa interpretacja Izby Skarbowej we Lwowie,

w sprawie zasług około Narodu i przyznania 100 proc. emerytury.

Pani S. z Bochni wdowa po pracowniku b. państwa zaborczego wniosła w maju b. r. podanie do Min. Skarbu przez Izbę Skarbową we Lwowie **o przyznanie 100%-wej pensji wdowiej,** załączając potwierdzenie Prezesa Tow. Szkoły Ludowej w Dąbrowie **iż była przez 10 lat czynnym członkiem tego Towarzystwa.**

W czerwcu otrzymała p. S. **odmowną odpowiedź** Izby Skarbowej we Lwowie z tem, że wyszedłszy za mąż, pobiera emeryturę po zmarłym mężu, a nie nauczycielską.

„O ironjo!" — pisze p. S. — **„przecież ja byłam członkiem T. S. L., a nie moja pensja!"**.

Przecież członkowstwo towarzystwa oświatowego za czasów zaborczych, już udowadnia patrjotyzm p. S., który upoważnia ją do 100% pensji! Czy nie byłoby lepiej rozstrzygnięcie pozostawić Min. Skarbu, które obiecało liberalne traktowanie takich podań.

A wreszcie odmówiwszy prośbie należało zwrócić poświadczenie T. S. L., a nie zatrzymywać u siebie i nie odpowiadać na kilkakrotne upomnienia p. S.

Przecież **dokument ten jest własnością petentki!**

Pani S. radzimy, zwrócić się wprost do Min. Skarbu, które z pewnością zażąda dokumentu od Izby Skarbowej, która w tym wypadku **będzie zniewolona, dokument przedłożyć.**

Z chwili.

Oblicze wyborcze naszej kamienicy.

Ktoby się spodziewał, że nasza spokojna kamienica zostanie wciągnięta w wir walki wyborczej, choć trzymała się zawsze zdaleka od wszelkiej polityki. Dramatyczną tę walkę możnaby śmiało nazwać frontową, gdyż terenem jej był właśnie front kamienicy podwójny, gdyż kamienica stanowi narożnik dwu zbiegających się z sobą ulic.

Front ten został właśnie niedawno odmalowany przez naszego gospodarza, pana Bonifacego Klepkę, który zarobiwszy sporo grosza na dostawach dla wojska, dał świeżo otynkować całą fasadę i bardzo się tem cieszył, że jego „chałupinka" ładnie teraz wygląda. Troskał się jednak bardzo o to, by mu tego frontu nie zapaskudzono, bo wiadomo, o narożną kamienicę byle kto się ociera, a zwłaszcza pieski lubią pozostawiać tam ślady swego chwilowego pobytu. Stróż miał więc krzyż pański, bo pan Bonifacy wszczynał awantury o byle plamkę. Szczególny zaś wstręt miał pan Klepka przed wszelkiego rodzaju nalepkami i w obawie, by mu nie zapaskudzono afiszami gołej, nadającej się właśnie do reklam ściany narożnika, umieścił tam napis „ogłoszeń pod karą nalepiać nie wolno".

Zakaz ten budził respekt i przez jakiś czas był spokój. Trzeba jednak pecha, że „wybuchły" wybory i pewnej nocy pod wiadomym napisem nalepiono najbezczelniej mnóstwo białych kartek z czerwoną jedynką.

Pan Bonifacy wymyślał głośno, zaczął osobiście zdzierać agitacyjne kartki. Zwróciło to uwagę przechodzącego policjanta, który natychmiast zaaresztował pana Klepkę pod zarzutem uprawiania sabotażu przeciwrządowego. Gdy rzecz się wyjaśniła i pan Klepka po kilku godzinach pobytu „pod Telegrafem" powracał do domu, omal, że nie uległ apoplekśji ujrzawszy, że miejsce, gdzie niedawno widniały jedynki, było wytapetowane wielkiemi płachtami z olbrzymią czerwoną ósemką.

Tym razem sam policjant dopomógł nieszczęśliwemu gospodarzowi zdzierać afisze. Lecz na co się to zdało? W dwie godziny później wytapetowano na nowo całą ścianę narożnika i obydwu frontów ulotkami tej treści: „Kto zdziera nasze afisze? Szubrawcy, którzy myślą, że tym sposobem odbiorą głosy naszej liście, za którą stoi każdy niemal uczciwy człowiek, a zyskają głosy dla swej łajdackiej kliki oczajduszów! Nie dajcie się tumanić obywatele!".

Pana Klepkę omal że szlag nie trafił. Poczuł się nietylko poszkodowany na swej fasadzie, ale i na honorze. Wypiorunowawszy się należycie, przemyśliwa, jakimby sposobem bronić dalej swej ściany. Dopomógł mu przypadek. Wyglądając oknem, ujrzał żebraka, który podpierał przeciwległą kamienicę. Poszedł do niego i zaproponował mu dogodniejszy posterunek na rogu pod swym domem. Dziad zgodził się, lecz zażądał tytułem odszkodowania za zmianę miejsca złotego i obiad. Gdy po kilku godzinach „urzędowania", dziad sobie zdrzemnął, ktoś tuż nad jego głową nalepił kartę z napisem: „Patrzcie na tego nędzarza! Na to zejdzie każdy, kto nie odda głosu na jedenastkę!".

Ponieważ zaś w dodatku na drugi dzień rano pisma, zwalczające listę Nr. 11, wyśmiewały się bezlitośnie z używania żebraków do agitacji wyborczej, wskazując wyraźnie dom, gdzie się to działo, pan Klepka napędził dziada i postanowił czuwać osobiście wraz z całą rodziną nad spokojem i bezpieczeństwem swego domu.

W tym celu zmobilizował całą swą rodzinę i domowników. W dzień pełnił wartę w miejscu krytycznem on sam osobiście, albo zastępował go stróż, a w nocy żona, siostra żony, córka i służąca dyżurowały naprzemian przy oknie parterowego mieszkania. Mimo ustanowienia kolejności żadna z kobiet jednak nie spała. Mieszkanie było oświecone i pełne ruchu, familja w nocnych negliżach siedziała przy zastawionym stole krzepiąc się jadłem i napitkiem, lub stawiając pasjansa, a gdy tylko usłyszano kroki na ulicy, wszystkie kobiety biegły na złamanie karku do okna, pod którem przygotowano kubły z mydlinami, przeznaczonemi na głowy nalepiaczy.

Nie zjawili się jednak tej nocy. Natomiast w jednem z brukowych pism ukazał się artykuł następujący:

„Podejrzany dom w śródmieściu. Zwracamy uwagę Policji na kamienicę narożną przy zbiegu ulic Ciepłej i Ciasnej. Na parterze tego domu od bywają się w nocy niebywałe orgje. Podejrzane kobiety w najbezwstydniejszych negliżach wabią przez otwarte okna spokojnych przechodniów, a wewnątrz jasno oświetlonego mieszkania dzieją się sceny, od których widoku wzdryga się oko uczciwego człowieka. Mamy nadzieję, że władze zajmą się bliżej tym skandalicznym domem".

Apel ten nie wzbudził wprawdzie czujności władz, miał jednakże inny skutek. Oto następnego wieczora przed domem pana Klepki zaczęły się gromadzić gęste tłumy, złożone z samych panów młodszych i starszych, a we wszystkich oknach naprzeciwko ukazała się publiczność zaopatrzona w lornetki i lunety. Niczego jednak nie dojrzano, gdyż okna były tym razem szczelnie zasłonięte. Więc rozczarowani widzowie rozeszli się, wybiwszy dla satysfakcji wszystkie szyby nietylko na parterze, ale na obydwu piętrach.

Tak to nasza Bogu ducha winna kamienica doznała porażki wyborczej, nie zająwszy nawet prawdę rzekłszy, żadnego, zdecydowanego politycznego kierunku, bo w oblepianiu jej fasady brały udział wszystkie możliwe stronnictwa. Pokazuje się z tego, że nie zawsze najbezpieczniej jest być neutralnym i pozbawionym wyraźnego wyborczego oblicza.

I.

Zgubne dla zdrowia zarządzenie.

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 19 lipca 1930 r. No. Z. O. 2671 zostały rozwiązane z dniem 1 września 1930 r. umowy z lekarzami, przeprowadzającymi analizy lekarskie i bakterjologiczne. Z dniem tym zniesiono więc także badanie krwi i badanie plwocin, co jest niesłychanie ważnem przy chorobach wenerycznych i gruźlicy. Przy niektórych chorobach badanie krwi jest koniecznem dla stwierdzenia, czy choroba ta nie jest następstwem dawno przebytego i może zapomnianego syfilisu, czy też samym syfilisem, — co ma decydujący wpływ na sposób leczenia. Dla zwalczania zaś i usuwania powszechnie grasującej gruźlicy koniecznem jest badanie plwocin dla przekonania się, czy nie zawierają prątków, tak niebezpiecznych dla otoczenia. Ileż to dzieci zdrowych może zarazić chory na gruźlicę nauczyciel, który setki zaraźliwych prątków wypluwa na poruczone jego pieczy dzieci, a bez zbadania jego wydzielin nie można bardzo często ustalić, czy gruźlica u tego nauczyciela jest otwartą i czy nie powinien on być wskutek tego usunięty od nauczania i wogóle stykania się z dziećmi na te zarazki wrażliwemi, bo przecież pragmatyka nauczycielska zabrania uczyć nauczycielowi prątkującemu. To samo odnosi się do dzieci szkolnych dotkniętych gruźlicą, a zarażających nią swych współtowarzyszy.

Przywrócenie zatem badania krwi i plwocin jest nietylko dla chorych funkcjonarjuszów państwowych niesłychanie ważnem, ale także ze względu zdrowotnych jest dla całego społeczeństwa wprost koniecznem, dlatego też z całym naciskiem żądamy jego przywrócenia.

Okólnik Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego z 25 sierpnia 1930 r. L. Z. P. II a. 75/30. poleca, by lekarze wydający karty skierowania do szpitali, wypełniali je dokładnie w sposób w poprzednim artykule omówiony, a tak samo dokładnie mają wypełniać karty wydawane do specjalistów. Tu znów uderza, że niepotrzebnie posyła się chorego z kartą porady do lekarza umówionego, jeśli choroba wymaga leczenia przez specjalistę. Jeżeli się robi wszędzie i na wszystkiem oszczędności, to już ze względów oszczędnościowych wskazanem jest takiego chorego skierować odrazu do lekarza specjalisty, przez co zaoszczędzi się choremu chodzenia do dwóch lekarzy, a Skarbowi Państwa niepotrzebnych kosztów za wizyty u pierwszego lekarza, które to koszta robią poważne sumy.

I. C.

Badanie lekarskie funkcjonarjuszów państw. przenoszonych w stan spoczynku.

Okólnikiem Ministerstwa Skarbu z d. 30. IX. 1930 r. L. Dz. I. 12800/5/30, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu Nr. 29 z b. roku poz. 498, unormowano postępowanie w wypadkach, dotyczących przenoszenia funkcjonarjuszów państwowych w stan spoczynku na zasadzie bądź art. 28 a) ustawy emerytalnej (t. j. na prośbę funkcjonarjusza, bez względu na wiek, jeśli z powodu ułomności cielesnej lub upadku sił fizycznych czy umysłowych stał się trwale niezdolny do służby), bądź art. 29 a) ustawy emerytalnej (t. j. bez prośby funkcjonarjusza, jeśli z powodu choroby nie pełnił służby dłużej, niż na to zezwalają ustawy państw. służby cywilnej), bądź na zasadzie art. 29 b) ustawy emerytalnej (t. j. nawet bez prośby funkcjonarjusza, jeśli z powodu, jak wyżej w art. 28 a) stał się trwale niezdolny do prawidłowego pełnienia służby). Wedle wspomnianego okólnika przy przenoszeniu w stan spoczynku funkcjonarjusza państwowego na zasadzie art. 28 lit. a) względnie art. 29 a) lub b) ustawy emerytalnej funkcjonarjusz ma prawo prosić władzę, przenoszącą go w stan spoczynku, o przedstawienie go do zbadania komisji lekarskiej pierwszej instancji. — Prośba ta winna być uwzględniona tylko w tym wypadku, jeżeli została wniesiona **w terminie 14-dniowym** od daty doręczenia interesowanemu zawiadomienia o zamierzonem przeniesieniu go w stan spoczynku, względnie, jeśli takiego zawiadomienia nie doręczono, w terminie 30-dniowym od daty doręczenia funkcjonarjuszowi dekretu wymiaru uposażenia emerytalnego.

W wypadku przeniesienia funkcjonarjusza w stan spoczynku na innej podstawie, niż przewidzianej art. 28 lit. a), względnie art. 29 lit. a) lub b) należy również uwzględnić prośbę funkcjonarjusza, jeżeli została wniesiona w terminie 30-dniowym od daty doręcznia dekretu zwolnienia go ze służby, względnie przeniesienia w stan spoczynku.

O wyniku badania funkcjonarjusza przez komisję lekarską pierwszej instancji **należy zawladomić zainteresowanego** w każdym wypadku, doręczając mu za pokwitowaniem odpis orzeczenia komisji.

O ile władza ma wątpliwości, czy ustalony przez komisję lekarską pierwszej instancji procent niezdolności do służby zarobkowej, względnie utrata zdolności do służby, odpowiada rzeczywistości, może z własnej inicjatywy zarządzić **ponowne zbadanie** funkcjonarjusza przez komisję lekarską drugiej instancji.

Przeciwko orzeczeniu komisji lekarskiej pierwszej instancji może również interesowana osoba wnieść **odwołanie.** Uwzględnienie takiego odwołania i przedstawienie do zbadania komisji lekarskiej drugiej instancji może jednak mieć miejsce jedynie w tym wypadku, gdy funkcjonarjusz do odwołania, wniesionego w terminie 14-dniowym od daty doręczenia mu zawiadomienia o wyniku badania przez komisję lekarską pierwszej instancji, dołączył świadectwa przynajmniej dwóch lekarzy prywatnych, stwierdzających chorobę funkcjonarjusza w sposób odmienny, niż to orzekła komisja lekarska pierwszej instacji.

W wypadku przeniesienia funkcjonarjusza w stan spoczynku na zasadzie art. 28 lit. a) lub b) ustawy emerytalnej władza może przedstawić go do zbadania komisji lekarskiej pierwszej instancji, a następnie drugiej instancji, bez prośby ze strony funkcjonarjusza i bez uzyskania na to jego zgody.

„Biuletyn urzędniczy“.

(Nr. 7—10).

Już niejednokrotnie „Jedność“, zamieszczając recenzje poszczególnych numerów organu Stow. urzędników z akademickiem wykształceniem wskazywała na wysoki poziom redakcyjny tego poważnego czasopisma, poświęconego sprawom urzędniczym i publicznym i zachęcała czytelników „Jedności“ do zapoznawania się z treścią jego artykułów. Ostatni numer (7—8) otwiera interesujący artykuł refleksyjny p. t. „Rząd a zrzeszenia urzędnicze“, obrazujący wzajemny stosunek państwowych władz i organizacyj urzędniczych w różnych fazach naszego państwowego życia. Naogół współżycie tych dwu czynników było — zdaniem autora — nieszczególne, zwłaszcza od chwili, gdy o kwestji obsadzania stanowisk urzędniczych zaczęły decydować względy polityczne.

Do powiększenia tego przedziału przyczyniło się wielce również odporne stanowisko Rządu wobec postulatów materjalnych urzędniczych. Rząd traktował dotąd ruch organizacyjny wśród urzędników obojętnie, nawet lekceważąco, co jest wielkim błędem, bo jak wskazuje przykład Francji i Niemiec, samoobrona urzędników, skupiona w ich syndykatach, nie schodząc z linji interesów państwowych, potrafiła wytworzyć znaczną siłę, przeciwstawiającą się gabinetom rządzącym. Należałoby zatem — ostrzega autor — by rząd zmienił swój sposób odnoszenia się do ruchu urzędniczego, gdyż współpraca z zrzeszeniami urzędniczemi okaże się mu nieraz w przyszłości niezbędna.

W dalszym ciągu znajdujemy, obok artykułów sprawozdawczych z działalności „komisji dla usprawnienia administracji“, oraz z „Orzecznictwa Stałego Trybunału Międzynarodowego w Hadze“, dokończenie obszernej rozprawy Dr. B., p. t. „Zagadnienie zespolenia władz i urzędów państwowych“. Autor, omawiając to zagadnienie, oświadcza się raczej za rozumną koordynacją władz niższej instancji, niż za ich zespalaniem w rękach wojewody i starosty. Artykuł o „przelewie składek emerytalnych“, rozpatruje aktualną, wskutek wprowadzenia ubezpieczenia pracowników umysłowych, kwestję możliwości wymiany składek emerytalnych między Skarbem Państwa a instytucjami ubezpieczeń tak, by pracownik przechodząc z jednego działu pracy do innego, nie tracił już nabytych uprawnień emerytalnych.

W dziale informacyjnym interesującemi są wiadomości o stosunkach urzędniczych we Francji i w Niemczech. I tak we Francji urzędnicy prowadzą energiczną akcję celem uzyskania podwyżki dla niższych dykasteryj, oraz ogólnej rewaloryzacji uposażeń według stanu z r. 1914. — W Niemczech, jak wiadomo, obciążono urzędników w drodze dekretowania „pomocą państwową“, „dodatkiem do podatku dochodowego“ i „podatkiem od nieżonatych“. Ciężary te rozłożono na różne kategorje w sposób progresywny, a pobory do 2.000 marek (przeszło 4.000 zł.) rocznie są wolne od świadczenia „pomocy państwowej“. (Zaznaczyć tu należy, że ciężary te są o tyle możliwe do zniesienia, że płace urzędnicze w Niemczech są w porównaniu do naszych o 80% wyższe — przyp. red.). W dziale „Mównica publiczna“, zamieszczono bardzo obfity przegląd prasy zawodowej urzędniczej, przyczem nasza „Jedność“ umieszczona jest na czołowem miejscu.

Nr. 9—10 (z września—października) zaczyna się **apelem Zarządu Stowarzyszenia urzędników państw. adm. z wykształceniem prawniczem do urzędników-prawników na prowincji o zakładanie „kół wojewódzkich“ stowarzyszenia** (podajemy streszczenie w innem miejscu).

Część teoretyczno-dyskusyjną otwiera p. L. Gembarzewski, przedstawiając ideologję i strukturę szwajcarskiej konstytucji bazylejskiej z r. 1889, którą można uważać za doskonały wzór ustroju demokratycznego, pozbawionego zarówno wybujałego parlamentaryzmu, jak i cech systemu „prezydenckiego“. Zagadnienie z dziedziny prawa administracyjnego, dotyczące zespolenia władz, omawia w dalszym ciągu otwartej na ten temat dyskusji p. R. H. Po dalszych artykułach treści prawnej p. t. „Warunkowe zawieszenie kary a utrata urzędu i emerytury“ oraz „W sprawie zmienialności statutu fundacyjnego“ i po „Przeglądzie orzecznictwa Trybunału Międzynarodowego w Hadze“ przechodzimy do niezwykle starannie opracowanej części informacyjnej, uwzględniającej ruch prasowy i organizacyjny nietylko wśród sfer urzędniczych, ale także wśród kół szerszej, pracującej inteligencji.

Dr. L.

Czynsz mieszkalny od nauczycieli szkół powszechnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało 18-go września 1930 r. Pismo Okólne do wojewodów w sprawie pobierania czynszów mieszkaniowych od nauczycieli szkół powszechnych, za mieszkania, dostarczone im przez gminę.

Okólnik ten powołuje się na zarządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 17 czerwca 1930 r., w myśl którego wszyscy kierownicy i nauczyciele szkół powszechnych, którzy przed marcem b. r. otrzymywali dodatek mieszkaniowy, zatrzymują go nadal, a zaległości zostaną im wyrównane. Zarządzenie powyższe uchyliło poprzednie zarządzenie tegoż Ministerstwa z dnia 26 marca 1930 r., którem wypłacanie dodatku mieszkaniowego kierownikom i nauczycielom szkół powszechnych zostało wstrzymane do chwili definitywnego i zasadniczego uregulowania sprawy tego dodatku.

Wobec przywrócenia stanu z przed marca 1930 r., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że nic nie stoi na przeszkodzie w pobieraniu od nauczycieli czynszów za zajmowane przez nich mieszkania, dostarczane im przez gminy. Jednakże Ministerstwo uczyniło zastrzeżenie, że tylko za takie mieszkania, za które dotychczas czynsz był pobierany.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewn. przypomniało też swój okólnik z 12 kwietnia 1929 r., w którym zalecone zostało w miarę możności dostarczanie mieszkań bezpłatnych, w razie zaś pobierania czynszów — przestrzeganie, aby czynsze te nie przewyższały dodatku mieszkaniowego, pobieranego przez nauczycielstwo.

———oOo———

Diarjusz

od 31 października do 15 listopada.

31 października. Tradycyjną „zmianę warty“ obchodzono w Krakowie po raz 12-sty.

●

W pierwszych dniach listopada Śląsk niemiecki i Morawy nawiedziła niebywała katastrofa powodzi.

●

4 listopada odbyły się wybory do Kongresu i Senatu w Stanach Zjednoczonych, które przyniosły przewagę w Kongresie 2 głosów stronnictwu republikańskiemu.

●

5 listopada. Żywiołowa manifestacja 10 tysięcy patrjotów francuskich w Paryżu oświadczyła się za utrzymaniem sojuszu z Polską i zaprotestowała przeciw zakusom niemieckim na granice Polski.

●

6 listopada otwarto w Genewie przygotowawczą konferencję rozbrojeniową przy udziale przedstawicieli 32 państw.

●

8 i 9 listopada otwarto uroczyście odcinki wielkiej węglowej linji kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Morzem Bałtyckiem. W szczególności uruchomiono ruch na linjach Herby Nowe — Zduńska Wola oraz Bydgoszcz — Gdynia.

●

9 listopada odbyły się wybory do Rady Narodowej w Austrji, które dały stronnictwom mieszczańskim niewielką przewagę nad socjalistami.

●

11 listopada odbyły się uroczyste obchody 12-letniej rocznicy Niepodległości i zwycięskiego końca wojny z Bolszewją.

———o———

Od Redakcji.

Autorom artykułów politycznych, oraz sprawozdań z różnych zebrań natury agitacyjnej i politycznej, podajemy do wiadomości, że organ nasz, w myśl odezwy **Ogólnego Zrzeszenia Związku Funkcjonarjuszów Państwowych i samorządowych w Warszawie,** stojąc na stanowisku apolitycznym, pozostaje zdala od walki wyborczej i artykułów tej treści nie zamieszcza.

———o———

NASI PRZYJACIELE na Fundusz Prasowy złożyli: A. Rozkrut z Dąbrowej 50 gr., Jakób Ward 10 złotych.

Dalsze ograniczenia pomocy lekarskiej.

(Dokończenie).

Wytykanie lekarzom, że przed odesłaniem do szpitala parokrotnie badali chorego funkcjonarjusza, — nie ma rzeczowej podstawy, bo czyż każdą chorobę można odrazu rozpoznać? Czyż np. różnicę między tyfusem a hiszpanką da się odrazu ustalić? Nie! A więc w tych i podobnych wypadkach lekarz nie może i nie powinien się ograniczyć tylko do jednorazowego zbadania chorego. Niewłaściwem byłoby też odsyłanie przez lekarzy chorych funkcjonarjuszów do ambulatoryjnego leczenia do szpitala, gdzie w czasie urzędowym, — gdyż szpitale udzielają porad tylko przed południem — będą zmuszeni po kilka godzin wyczekiwać na swą kolej w towarzystwie przeważnie bardzo niesympatycznem, bo rekrutującem się ze sfer najniższych, jak żebracy, bezdomni, lokatorzy przytułków i t. p. Nadto w szpitalach są wywieszone ogłoszenia, że bezpłatnych porad lekarskich udziela się tylko ubogim, zaś lepiej ubrany osobnik obowiązany jest zapłacić za poradę taksę w kwocie conajmniej 2 złote. Odsyłanie więc chorego funkcjonarjusza do szpitala, celem ambulatoryjnego leczenia, nie byłoby żadną pomocą lekarską, a spowoduje dla Skarbu wydatek na lekarza, polecającego choremu udać się do szpitala, a funkcjonarjusza naraża na zapłacenie taksy przynajmniej w kwocie 2 zł. i na wielką stratę czasu.

Co do zarządzenia, aby lekarze nie przyjmowali niedokładnie wypełnionych kart porady, musimy zauważyć, że za dokładne wypełnienie kart porady powinien odpowiadać wystawiający je urząd, ale nigdy lekarz. Stopień służbowy chorego funkcjonarjusza mógłby wtedy dla lekarza mieć znaczenie, gdyby się leczyło inaczej chorych XII-go stopnia, a inaczej chorych będących w stopniu VII czy V. Badanie czy karta porady jest dokładnie wypełniona, zabiera lekarzowi dużo drogiego czasu, a w razie zwrócenia niedokładnej karty choremu, powoduje niemiły dla lekarza zarzut, że szykanuje chorych funkcjonarjuszów, gdy zaś taką kartę przyjmie, a Urząd Wojewódzki jej nie uwzględni, to traci na tem materjalnie, co wobec niskiego wynagrodzenia tych lekarzy, na które w dodatku czekają po kilka miesięcy, pożądanem dla nich nie będzie. Przepis ten powinien więc być zreformowany, bo cóż lekarza może obchodzić ranga, albo data przejścia na emeryturę, albo wreszcie kwestja, czy odnośny funkcjonarjusz pobiera dodatek ekonomiczny na chore dziecko, lub nie.

Nie możemy też zrozumieć zakazu przy zapisywaniu recept podwójnego lub kilkakrotnego stosowania lekarstw! Jakto? Więc nie wolno powtórzyć lekarstwa, jeśli choroba tego wymaga? To byłoby do pomyślenia tylko wtedy, gdyby wynaleziono tak cudowne lekarstwa, żeby one po jednorazowem użyciu chorobę całkowicie usuwały. — dopóki tego niema, musimy domagać się zniesienia tego niezrozumiałego, a dla chorych nadzwyczaj szkodliwego przepisu.

Aby więc państwowa pomoc lekarska nie była pozorną, ale dla chorych pracowników państwowych rzeczywiście pomocną, zwracamy uwagę dotyczących władz na poruszone wyżej kwestje, a **szczególniej domagamy się zarządzenia, aby rodzaj choroby po za gabinet lekarza absolutnie nie wychodził.**

J. G.

Walne Zgromadzenie Związku Emerytów.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Wojewódzkiego Związku emerytów, emerytek, wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych odbędzie się w sali Sądu Okręgowego (sala rozpraw III. — I. piętro) przy ul. Grodzkiej L. 52, obok kościoła św. Piotra w Krakowie, — w niedzielę, dnia 7. grudnia o godzinie 10, względnie 10.30 rano, z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Sprawozdanie kasowe i uchwalenie absolutorjum. 5) Wybór prezesa i brakujących członków Wydziału. — 6) Wnioski Wydziału i interpelacje członków.

Uprasza się członków o liczny udział w zgromadzeniu. Zaproszeni przez członków goście, mile widziani.

ZA PREZYDJUM:

M. Wojciechowski Adolf Wysoczański.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.